



Tomasz Rakoczy, *Problemy prawne w ustalaniu pozycji kanonicznej członków rodziny nuklearnej*, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, Kraków 2022, ss. 382.

dr hab. Elżbieta Szczot, prof. KUL

Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji

ORCID 0000-0002-8360-4250

e-mail: eszczot@kul.lublin.pl

Monografia ks. Tomasza Rakoczego dotyczy ustalania pozycji kanonicznej poszczególnych członków rodziny nuklearnej (najmniejszej), która składa się z żony i/lub matki, męża i/lub ojca oraz ich potomstwa. Podjęta problematyka nawiązuje w treści do promulgowanego przez Konferencję Episkopatu Polski w dniu 13 marca 2018 roku *Dekretu ogólnego w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych w Kościele katolickim*, co wskazuje na aktualny charakter podjętych rozważań. Adresowana jest do wszystkich wiernych przebywających na terytorium Polski, posiadających miejsce zamieszkania w kraju. Stanowi oryginalny wkład Autora do dyskusji nad prawem publicznym Kościoła katolickiego do przetwarzania danych osobowych członków tegoż Kościoła, a także nad prawem wiernych do ochrony swoich danych.

We wstępie Autor skoncentrował się na współczesnych problemach dotyczących małżeństwa i rodziny, zwłaszcza na ich rozpadzie, prezentując ogólną sytuację małżeńsko-rodzinną w Polsce. Wskazuje na występujący dość powszechnie rozstrój życia małżeńsko-rodzinnego, coroczne wysokie wskaźniki rozwodów, preferowanie pozostawania w wolnych związkach oraz wdrażanie w ustawodawstwach innych państw związków i małżeństw homoseksualnych, co dodatkowo osłabia tradycyjne postrzeganie tej podstawowej komórki społecznej jaką jest małżeństwo i rodzina. Ponadto zauważa, że zwiększona

mobilność społeczna powoduje coraz większe trudności w utrzymaniu małżeństwa i rodziny w ich jedności i trwałości. Ks. Rakoczy wyjaśnia także, co należy rozumieć przez termin „pozycja kanoniczna” (*positio canonica*), który w obowiązującym Kodeksie prawa kanonicznego z 1983 roku jest *novum*, stanowiącym treść Tytułu VI, Księgi I (kan. 96-112), nieznanym w Codex Iuris Canonici z 1917 roku, a obecnie obejmującym zagadnienia przynależności do Kościoła katolickiego wynikające z miejsca zamieszkania, stopnia pokrewieństwa, czy powstałych więzów rodzinnych na podstawie zawartego małżeństwa. Pojęcie „pozycja kanoniczna” implikuje rozumienie rodziny w jej odniesieniu do miejsca w hierarchii innych podmiotów, na przykład: matki samotnie wychowującej dziecko przy braku ustalenia ojcostwa jej dziecka, gdy jest on nieznany, czy też konkubinatu z dzieckiem.

Celem publikacji, jak wyjaśnia Autor, nie jest opisanie całościowej pozycji kanonicznej rodziny, lecz odpowiedź na pytanie, czy ustalenie pozycji kanonicznej, na miarę wydolności aktualnie dostępnych narzędzi prawnych (nie tylko prawa kanonicznego, ale także polskiego) jest możliwe, a jeżeli tak, to czy jest ono trafne? (s. 27). Udzielenie odpowiedzi na postawione pytanie ma istotne znaczenie do dalszych wywodów, gdyż to każdy członek rodziny z osobna wymaga określenia swojej pozycji, czyli stwierdzenia faktu o braku bądź istnieniu przeszkody do ważnego i godziwego przyjmowania sakramentów w Kościele katolickim, albo też ścisłego wskazania danych, które należy wpisać do właściwej księgi metrykalnej, počawszy od sakramentu chrztu św. aż do śmierci wiernego. Wpisy te odgrywają ważną rolę, zwłaszcza przed udzieleniem chrztu oraz przed zawarciem małżeństwa w formie kanonicznej, ze względu na konieczność ustalenia stanu wolnego, czy też z powodu badania braku przeszkód do jego zawarcia, przy dochodzeniu pochodzenia dziecka lub stwierdzeniu ojcostwa w prawie kanonicznym. Z tego powodu wydaje się słuszne pytanie postawione przez ks. Rakoczego, czy do aktualnie obowiązujących ksiąg metrykalnych, nie należałoby wpisywać także informacji o innych zdarzeniach kanonicznych, które Autor dzieli na te występujące w sensie ścisłym (skutkujące jedynie na

forum kanonicznym) - na przykład przyjęcie sakramentu chrztu św.; następnie na te zachodzące w sensie szerokim (wywierające skutki w obu porządkach prawnych – polskim i kanonicznym), którym jest zawarcie małżeństwa wyznaniowego ze skutkami cywilnymi; oraz na fakty kanonicznie niewłaściwe, mające wprawdzie następstwa na forum świeckim, ale pociągające za sobą konsekwencje na forum kanonicznym, do których zalicza zawarcie małżeństwa tylko cywilnego (s. 26). Autor poprawnie dowodzi w pracy, że wszystkie one rzutują na pozycję kanoniczną wiernego, powodując tym samym, że zbiór aktualnych danych zawartych w księgach metrykalnych jest niewystarczający. Szczegółowe jego uregulowanie ks. Rakoczy proponuje w obszernych wnioskach zawartych na stronach 333-350.

W tekście wstępnym do książki daje się zauważyć brak pozytywnego określenia rodziny bazującego na doktrynie Kościoła katolickiego. Przy ustalaniu spraw metrykalnych, proboszcz czy odpowiednia osoba prowadząca kancelarię parafialną, nie zawsze ma do czynienia z rodziną, tylko z poszczególnymi jej członkami. Nie ustala się też pozycji kanonicznej całej rodziny jako podmiotu prawa publicznego, chociaż potocznie mówi się, że rodzina jest praktykująca, pobożna, wierząca lub niewierząca, przy czym nie każda rodzina jest pełna, składająca się z ojca, matki i dziecka. Dlatego też przyjęty termin „rodzina nuklearna” nie w pełni przekonuje o jego adekwatności.

Recenzowana książka, poza wykazem skrótów i wstępem, obejmuje trzy rozdziały, wnioski *de lege lata* i *de lege ferenda* oraz bibliografię. Pierwszy rozdział: *Racje ustalenia pozycji kanonicznej wiernego* zawiera podział na cztery punkty, kolejno poświęcone zagadnieniom takim jak: obowiązek dążenia do prawdy, konieczność dotarcia do prawdy, prawo Kościoła katolickiego do przetwarzania danych o wiernych, konieczność zweryfikowania kompetencji organów kościelnych (zamieszkanie). Drugi rozdział zatytułowany: *Dokumenty kościelne jako źródło poznania pozycji kanonicznej* poświęcony został metodologii sporządzania dokumentów kościelnych oraz zakresowi treściowemu księgi chrztów, czyli księdze włączonych do wspólnoty Kościoła katolickiego. Trzeci rozdział, to: *Dokumenty świeckie jako źródło poznania pozycji kanonicznej*. Traktuje on kolejno

o metodologii sporządzania aktów stanu cywilnego, problemach współpracy państwa i Kościoła w zakresie prowadzenia ksiąg metrykalnych, właściwościom i niewłaściwościom dokumentów cywilnych do ustalania pozycji kanonicznej wiernych.

Autor ciekawie zestawia ze sobą instytucje prawa cywilnego oraz prawa kanonicznego: „stan cywilny” i „pozycję kanoniczną”. Wykazuje, że oba obszary łączą w sobie podobne zagadnienia. Wskazuje na możliwość dowodzenia pozycji kanonicznej, za pomocą pojęć stanu cywilnego, ale też ostrzega przed rozbieżnościami, które mogą rodzić dla Kościoła niebezpieczne konsekwencje. Wart uwagi jest temat „odmiejscowienia” sporządzania aktów stanu cywilnego i możliwości jego przeniesienia na forum kanoniczne. Dostrzega fakt odejścia ustawodawcy polskiego od pojęcia zamieszkania i powiązania z nim kompetencji organów administracji publicznej. W myśl Rezolucji (72) 1 Komitetu Ministrów Rady Europy z 1972 roku, powstałej w wyniku obserwacji mobilności społeczeństwa i braku zamiaru wiązania się przez obywateli z konkretnym, z góry ustalonym miejscem, proponuje się zastosowanie kategorii miejsca pobytu, w którym obywatele koncentrują swoją aktywność życiową (s. 97). Tymczasem, jak wskazuje ks. Rakoczy, prawo kanoniczne wciąż przyjmuje za kryterium ustalenia kompetencji przełożonych kościelnych, kategorię mieszkańców. Taka koncepcja w coraz większym stopniu nie zdaje dziś egzaminu. Dowodzi, że kategoria mieszkańców jest wypierana przez kategorię tułaczy (s. 70), a odnośnie do nich proboszczowie i ordynariusze nie mają zbyt szerokich kompetencji. Aktualnie, w prawie polskim, postęp technologiczny w postaci wprowadzenia systemu teleinformatycznego, czyli cyfryzacji akt stanu cywilnego w państwie, bardzo pomógł obywatelom i ułatwił załatwianie formalności urzędowych, wprowadzając zasadę „odmiejscowienia” rejestracji akt stanu cywilnego. Czy podobne rozwiązania można przyjąć w prawie kościelnym? Z odpowiedzią na to i inne ważne pytania zmierza się Autor w dalszej części książki.

Ks. Rakoczy podejmuje także próbę odpowiedzi na pytanie o możliwość ustalenia pozycji kanonicznej każdego z członków rodziny nuklearnej, opierając swoją analizę o omówienie kluczowych zasad

prawnych. Analiza poszczególnych norm - reguł mogła być w tym wypadku zawodna i niewystarczająca, dlatego wskazuje zasady, na których buduje ustawodawca polski i prawodawca kanoniczny, co świadczy o pogłębionej znajomości wskazanego zagadnienia przez Autora. Do kluczowych zasad w tym zakresie zalicza koncepcję prawdy i związaną z nią wizję małżeństwa i rodziny oraz pochodzenia człowieka, a także zasadę autonomii i niezależności Kościoła i państwa w sporządzaniu aktów prawnych (s. 28). Interesująco dokonuje zestawienia ze sobą dwóch koncepcji prawdy, a mianowicie: prawdy materialnej i formalnej. Wskazuje, że o ile w prawie kanonicznym, w zakresie pochodzenia dziecka i zawarcia małżeństwa istnieje ścisły obowiązek stosowania prawdy materialnej, z naciskiem na wywodzące się z łaciny pojęcie *sedulo* (prawidłowo, pilnie, skrzętnie), za pomocą którego prawodawca kanoniczny (zarówno w Kodeksie aktualnym – kan. 877, jak i poprzednio obowiązującym – can. 777) zobowiązuje proboszcza do zweryfikowania stanu osób, a także nakazuje pominięcie wpisania danych matki i/lub ojca dziecka do księgi chrztów, gdyby byli oni nieznani, o tyle w prawie polskim coraz częściej dopuszcza się prawdę formalną, opartą zwłaszcza na domniemaniach i ustaleniach. Stąd też, nawet dziecko nieznanych rodziców lub któregośkolwiek z nich, jak wyjaśnił Sąd Najwyższy, celem uniknięcia „dyskryminacji” (s. 268), będzie legitymowało się aktem urodzenia, w którym zostaną zawarte (fikcyjne) dane rodziców. To właśnie z rozbieżności uznania wskazanych koncepcji prawdy, co słusznie Autor wywodzi, duszpasterze nie powinni posługiwać się dokumentami cywilnymi i zawartymi w nich danymi. Swoje stanowisko wyprowadza z analizy danych historycznych, kiedy to redagowanie ksiąg stanu cywilnego (stanowiących jednocześnie księgi metrykalne) podlegało regulacjom państw zaborczych. W trosce o prawdę materialną zawartych w nich danych, ustawodawcy nakazywali duszpasterzom nie tylko zachowanie powściągliwości wobec jednostronnych oświadczeń wiernych, zgłaszających zdarzenia kanoniczne, lecz także przeprowadzenie pogłębionego wywiadu, popartego środkami dowodowymi. Dodatkowo, zdaniem Rakoczego może niepokoić brak zgodności przepisów prawa kanonicznego z wpisami do ksiąg metrykalnych,

funkcjonujących w praktyce Kościoła katolickiego w Polsce (zob. s. 144, 196, 202).

W recenzowanej pracy przedstawiono nie tylko problemy natury prawnej, ale i moralnej (np. kwestia rodzicielstwa wspomaganego), co dodatkowo rozszerza myśl tytułową podjętych rozważań. U jej podstaw stoi uznanie prawodawcy polskiego, że matką dziecka jest kobieta, która dziecko rodzi, a nie ta, która jest jego matką genetyczną. Przedmiotowe stanowisko, budzące kontrowersje w doktrynie, na co wskazuje Autor, wprowadziło do prawa polskiego niebezpieczny podział rodzicielstwa na genetyczne, biologiczne i prawne. Z nim także musi zmierzyć się prawodawca kanoniczny i proboszczowie, dokonujący wpisów do księgi ochrzczonych (s. 263-264).

Celem ustalenia pozycji kanonicznej wiernych, analizie poddane zostały dotychczas stosowane w prawie kanonicznym instrumenty. Stanowią one przedmiot poszczególnych rozdziałów, w których Autor bada metodologię sporządzania dokumentów (administracyjnych i sądowych) oraz ich efektywność stosowania w obu porządkach prawnych: kanonicznym i polskim. Wśród pierwszych, na uwagę zasługują trafne spostrzeżenia odnośnie do wpisów, które w opinii Rakoczego nie są takie oczywiste, w szczególności - krytyka skuteczności oświadczenia wiernego o wystąpieniu z Kościoła (s. 180-187), dokonanie nowego wpisu do księgi chrztów dziecka po jego przysposobieniu (s. 157-161), czy też wpisanie do aktu chrztu adnotacji o zmianie płci (s. 187). Jak wskazuje, istniejące w tej materii przepisy zostały promulgowane w różnych aktach i nierzadko są trudne do odnalezienia. Ponadto, przepisy kodeksowe nowelizowane były sukcesywnie i brakuje aktu jednolitego, przez co wiedza o nich, jak też ich zastosowanie w praktyce, stają się równie trudne do wykonania. Jeżeli idzie o dokumenty świeckie, to Autor dzieli je na (w zakresie ich zastosowania do ustalenia stanu kanonicznego) niewłaściwe i pomocne. Zastosowany podział sugeruje wprost, że żadne ze wskazanych dokumentów prawa polskiego nie są (bezpośrednio) właściwe w omawianej materii. Ponadto, należy zwrócić uwagę na fakt, że te ostatnie są stosowane nader często w praktyce duszpasterskiej. Wynika to z norm prawa partykularnego, jednak w związku z odmienną

koncepcją prawdy materialnej i formalnej może to okazać się niewłaściwe i zawodne. Tym samym ustalenie pozycji kanonicznej, zwłaszcza w zakresie pochodzenia dziecka od jego rodziców, danych personalnych każdego z członków rodziny, czy także zamieszkania, niestety, ale coraz częściej może być skazane na niepowodzenie.

Z treści książki nierzadko wybrzmiewa pesymizm, który Autor stara się przełamać ukazaniem pozytywnych rozwiązań we wnioskach. Kwestię dyskusyjną stanowi sprawa autonomii oraz niezależności Kościoła i państwa, w tym obowiązek duchownych stosowania się do przepisów prawa polskiego, którego regulacje nie zawsze pozostają spójne z prawem kościelnym. O ile w przeszłości funkcjonowanie Kościoła w zakresie sporządzania aktów kościelnych było uzależnione od decyzji władz państw zaborczych, o tyle obecnie, gdy takiej zależności formalnie już nie ma, to może pozostawać trudne do zrozumienia podporządkowanie się duchowieństwa w Polsce nakazowi sporządzania wpisów do ksiąg metrykalnych na podstawie dokumentów państwowych. Autor w sposób odważny sprzeciwia się utrwalonym regulacjom, promowanym także przez niektórych kanonistów, ale nie mających uzasadnienia w przyjętej w prawie kanonicznym koncepcji prawdy materialnej (nazywając je śmiało „niewolniczym podporządkowaniem”, s. 59). Godny zauważenia jest fakt, że ks. Rakoczy nie pozostaje na stanowisku krytyka, negującego aktualne rozwiązania prawne, ale proponuje nowe spojrzenie, wynikające z obowiązujących przepisów prawa kanonicznego, nad którymi należałoby się zastanowić i podjąć trud wypracowania odpowiednich do wymagań wiernych i aktualnego czasu rozstrzygnięć.

Na uwagę zasługuje również brak klasycznego zakończenia książki, natomiast jest prezentacja wynikających z przeprowadzonych rozważań wniosków – *de lege lata* i *de lege ferenda*. Przedstawione wywody Autora nie zawierają błędów merytorycznych, niektóre z nich są dyskusyjne, z którymi można polemizować, niemniej stanowią oryginalną myśl ks. Rakoczego. Praca napisana została poprawnym językiem, jednak jest trudna w odbiorze. Nie jest to książka dla każdego. Adresatami są osoby specjalizujące się w prawie kanonicznym, czy też wykazujące zainteresowanie prawem kościelnym, którzy dodatkowo

chcą pogłębić swoją wiedzę na temat spraw administracyjnych, w tym prowadzenia metryk parafialnych.

Podsumowując, książka *Problemy prawne w ustalaniu pozycji kanonicznej członków rodziny nuklearnej* autorstwa Tomasza Rakoczego w sposób nowatorski i oryginalny przedstawia współczesne problemy związane z ustalaniem pozycji kanonicznej osób będących członkami rodziny nuklearnej. Ma ona charakter porównawczy, zestawiając dwa porządki prawne - prawa kanonicznego oraz prawa polskiego (cywilnego i administracyjnego). W sposób śmiały sformułowane zostały godne uwagi wnioski, a także zamieszczona propozycja ich zastosowania w praktyce Kościoła katolickiego w Polsce, nad implementacją których można się zastanowić. Zawarte twierdzenia poparte zostały bogatym wykazem źródeł i literatury, które należy z uznaniem dla Autora zauważyć.